GŁOS NARODU

SOBOTA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 35 fen.						CENY OGŁOSZEŃ
30. SIERPNIA 1919.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego	Zwyczajne (za wiersz nonparel lub jego miejsce) K(M) 1·—; „ układ tabelaryczny 1·50; Nadesłane (za wiersz nonp.) 3·—; Nekrologi 3·—; Komunikaty (po kronice) 5·—; Paski (z i 3 stronica) 40·—; Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy 3·—
NR. 203. — ROK XXVII.	Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—	

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 40 hal.

Redakcya (tel. Nr 193) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Rząd Rzeczypospolitej a sprawa Górnego Śląska.

Warszawa, 28 sierpnia.

Rozpaczliwy czyn ludności górnośląskiej, która nie mogąc już dłużej znosić okrucieństw i gwałtów władz pruskich, porwała za broń przeciw znienawidzonym germańskim katom, dał początek nowej fazie kwestyi górnośląskiej, wysuwając ją zarazem na pierwszy plan w polityce międzynarodowej. Na skutek telegramów p. Herberta Hoovera, oraz dyplomatycznego „demarche" rządu warszawskiego Rada pięciu w Paryżu porzuciła studya nad innemi kwestyami i przystąpiła do obrad nad sytuacyą w tej nieszczęśliwej dzielnicy piastowskiej.

Nie mamy dokładnych wiadomości o przebiegu narad Rady pięciu i o konkretnych jej postanowieniach. To jednakże, jak się zdaje, nie ulega wątpliwości, że również Rada pięciu doszła wreszcie do przekonania, iż obecny „regime" na Górnym Śląsku nie da się dłużej utrzymać i że już teraz należy przystąpić do wojskowej okupacyi Śląska, nie czekając na ratyfikacyę traktatu, bardzo jeszcze odległą. To żądanie stanowczym głosem popiera prasa paryska, która już tylekrotnie w ostatnich miesiącach dała dowód pełnej życzliwości dla polskiej sprawy i serdecznego odczucia naszych krzywd i interesów.

Z powodów, dla społeczeństwa niezupełnie zrozumiałych, rząd polski okrył swą akcyę głęboką tajemnicą. Daje to powód do coraz to bardziej rozpowszechniającego się wśród szerokich kół społeczeństwa podejrzenia, iż rząd ograniczył się jedynie do płaczliwego protestu i bezradnej prośby o interwencyę, wystosowanej pod adresem swych możnych zachodnich sprzymierzeńców. Nie ulega wątpliwości, iż podobne mniemania niesprawiedliwie krzywdzą nasz rząd, który oczywiście według swej możności dokłada wszelkich starań, aby sprawę poprowadzić w myśl wymogów polskiej racyi stanu i polskiego honoru narodowego. Czy jednak ta energia jest dość silna a „demarche" dyplomatyczne dość stanowcze, jak przystało na rząd, reprezentujący bądźcobądź nie jakiś maleńki kraik, ale niemal trzydziestomilionowy naród, kulturalnie stary i w historyi tysiącletniej posiadający imię, okryte niejednym laurem? Chcemy wierzyć, że tak, aczkolwiek zbyt powolny bieg decyzyi na zachodzie i różne pogłoski o już powziętych połowicznych decyzyach, wskazywałyby pozornie może na coś innego. Trudno zresztą wyrokować zupełnie po omacku, gdy zamierzenia rządu — znamy tylko z pogłosek reporterskich.

Jest to zasadniczym błędem taktycznym naszego rządu, błędem, którego następstwa wpływają w wysokim stopniu niekorzystnie na efekty jego dyplomatycznych kroków u konferencyi pokojowej, że w tej sprawie, tak żywo obchodzącej każdego Polaka, odgrodził się od opinii publicznej zbyt wysokim murem dyplomatycznej tajemnicy. Nie idzie tu jednak bynajmniej o zdradzanie jakichś państwowych sekretów, o odsłanianie wszystkich nici dyplomatycznego przędziwa. — Nie! — tu nie idzie wcale o „zdradę" tajemnic, o zaspokojenie ciekawości plotkarskich. Tu idzie o uspokojenie serc milionów narodu polskiego, drgających troską i niepokojem o los braci Górnoślązaków, o uspokojenie obaw, czy rząd wytężył wszystkie swe siły, aby ratować zagrożonych przez wroga współobywateli, obaw, wybuchających już w sarkaniach na powolność, czy nawet... inercyę rządu. Tu idzie również — i to może moment najważniejszy — o ściśle skoordynowanie akcyi rządu z przejawami woli i uczuć narodu. Ten ścisły zespół duszy całego narodu z wysiłkami rządu, zespół, z którego rząd powinien czerpać siłę i skuteczność swych dyplomatycznych argumentów, by głos jego, poparty wolą narodu, miał dobitne brzmienie, jest koniecznym. Obowiązkiem rządu było utrzymać ścisły kontakt z żywiołowym wybuchem manifestacyi w sprawie górnośląskiej. To się jednakże nie da uskutecznić tego rodzaju sposobami, jak jedyny dotąd komunikat rządu, podany przez P. A. T. po wybuchu powstania, lub fałszywemi informacyami urzędowej P. A. T. o stłumieniu ruchu, podczas gdy on szerzył się dopiero na dobre.

W tak doniosłych chwilach, jak obecna, społeczeństwo musi być poinformowane zarówno o stanowisku, jak i o zamiarach rządu, oczywiście w granicach, zakreślonych interesem sprawy; poinformowane być musi, by miało pewność, iż rząd pełni swój obowiązek. **J. CH.**

Rada Najwyższa o Górnym Śląsku.

Znany publicysta polski w Paryżu, p. Korab-Kucharski, nadesłał do Warszawy następującą — datowaną z d. 22 b. m. — wiadomość o decyzyi Rady Najwyższej:

„Najwyższa Rada jest mocno zaniepokojona wypadkami na Górnym Śląsku. Według napływających tutaj wiadomości, rząd berliński działa celowo i pragnie bezwarunkowo kraj ten zdezorganizować, zdemoralizować, osłabić.

Rada najwyższa uznała, że pierwszym warunkiem dla przywrócenia normalnych stosunków na Górnym Śląsku jest przedewszystkiem usunięcie wszelkich władz pruskich, zarówno cywilnych, jak wojskowych. Podobnej decyzyi staje atoli na przeszkodzie artykuł traktatu, który zapowiada ewakuacyę Śląska przez Niemców i okupacyę tej prowincyi przez ententę dopiero w dwa tygodnie po uprawomocnieniu traktatu.

Otóż traktat będzie prawomocny prawdopodobnie dopiero za jakie sześć tygodni, czyli, że Niemcy jeszcze przez dwa miesiące mieliby prawo bezkarnie niszczyć i teroryzować Śląsk.

Podobna ewentualność uznana została za bardzo niebezpieczną i wczoraj skierowano do przedstawicieli ententy w Opolu długą notę, która półurzędownie ma być również zakomunikowana rządowi niemieckiemu.

Nota, podpisana przez marszałka Focha, żąda od wojskowej misyi francusko-angielsko-amerykańskiej przesłania dokładnych danych o sytuacyi i użyciu kroków wobec władz niemieckich o natychmiastowe zaprzestanie walki i uspokojenie kraju. W razie, gdyby w przeciągu dziesięciu dni Niemcy nie zaprzestali prowokowania polskiej ludności i nie usunęli winnych urzędników i wojskowych, państwa sprzymierzone zmuszone będą przedsięwziąć na własną rękę administracyę kraju.

Nota zaznacza w końcu, że plan okupacyi Śląska przez wojska sprzymierzone jest już we wszystkich szczegółach opracowany i może być w każdej chwili wprowadzony w wykonanie".

Wiadomość tę opatruje „Kuryer Warszawski" następującemi uwagami:

Powyższe sprawozdanie naszego korespondenta paryskiego daje nareszcie możność zoryentowania się — w ogólnym przynajmniej zarysie — co do postawy naczelnej Rady aliantów względem sprawy śląskiej. Rada uznała, że niemożliwe jest wyczekiwanie terminów, wyznaczonych w traktacie, że niezbędne jest już teraz: usunięcie władz pruskich ze Śląska, okupacya wojskowa kraju i zaprowadzenie tymczasowej administracyi.

Uderza jednakże forma postępowania, zastosowana w tym przypadku. Niema stanowczej deklaracyi Rady i niema noty urzędowej, wprost do rządu niemieckiego adresowanej, prawdopodobnie dlatego, że Rada chce uniknąć konieczności przekreślenia pewnych artykułów traktatu, jakkolwiek Niemcy w praktyce przekreślają je bez ceremonii. Natomiast obrano drogę pośrednią. Marszałek Foch wysyła notę do komisyi alianckiej w Opolu, komisya zaś ma półurzędowo zawiadomić Niemców o treści żądania. A żąda się zaprzestania walk, usunięcia winnych i przywrócenia spokoju. Jeżeli to nie nastąpi w ciągu 10 dni, zarządzona będzie okupacya wojskowa.

Jest to więc dopiero półoficyalne ultimatum z terminem 10-dniowym od 20 sierpnia; chwila decydująca nastąpi przeto 1 września. Tymczasem marszałek Foch — jak wiemy z wczorajszego telegramu — zorganizować ma korpus ekspedycyjny, który przecież nie wkroczy na Śląsk błyskawicznie, zaraz, nazajutrz po upłynionym terminie.

Musimy więc dziś uprzytomnić sobie, że stan obecny potrwa jeszcze conajmniej 2 lub 3 tygodnie i do tego postępowanie nasze przystosować.

Z kresów Małopolskich.

Hiobowa wieść wstrząsnęła nami do głębi: Strajk w Dąbrowie górniczej! W sercu Polski geo- i etnograficznem!

Milkną usta, opadają ręce nam dzieciom, weteranom kresowym, którym krew nie przyschła jeszcze na bliznach, nam parokrotnie przez wojnę grabionym i doszczętnie niszczonym, żelazną wolą i nadludzkimi wysiłkami dźwigającym resztki narodowego dobytku ze zgliszcz i popiołów. A w tych zmaganiach, w tych wysiłkach gigantycznych całej tu ludności polskiej od chłopca do starca — od dziewczynki do staruszki — od chłopa do urzędnika i „pana" — jedna nam przyświeca myśl, jedno podtrzymuje przykazanie: Dla Polski ukochanej, zmartwychwstającej, całej, niepodległej!

Z zapartym tchem wsłuchujemy się w tętno tej Polski, każdy przejaw jej życia wlewający w żyły nasze, na życie dzisiejszych i przyszłych pokoleń.

I mimowoli gorzka nasuwa się myśl: nie w geo- nie w etnograficznem centrum narodu serce jego prawdziwe — ale na kresach, podobnie jak działanie magnesu najsilniejsze na biegunach. Czy Polacy zamieszkali w środku Państwa, mają należyte pojęcie o tem, co nietylko można, ale co trzeba wycierpieć dla idei ojczystej? Chyba nie, bo gdyby ogół ich choć w części zdawał sobie z tego sprawę, nie byłoby między nimi obojętnych, lecz od dzieci do starców stanęliby jak jeden mąż w obronie ojczyzny, Jej całości i czci. Gdyby im, tak jak nam we Lwowie odebrano przez szereg miesięcy wodę, światło, żywność, powietrze nawet zatruwane gazami, gdyby im dzień i noc pociski rozszarpywały ojców, matki, żony, rodzeństwo, dzieci, gdyby byli w położeniu skazańców mogących tylko najwyższem natężeniem sił moralnych i fizycznych wydobyć się na wolność: wówczas zrozumieliby, że dla tego, kto chce i musi, niema położenia bez wyjścia! Bogatsi od nas materyalnie, bo nie zniszczeni powtórną wojną, chciejcie tylko a potraficie! Wszak ratowaliście nas w chwilach najgorszych, ratujcież teraz siebie samych! Nie rozumieją bracia wasi spraw Ojczyzny, grożących Jej niebezpieczeństw — to uświadomcie ich! Mówcie, proście, przedstawiajcie, zaklinajcie! Zwołujcie wiece, wysyłajcie chętnych, niech idą ze światłem między ciemnych, obojętnych! Czyńcie co my czynimy! Każdy dom zmieńcie w fortecę narodowego ducha, każde dziecko w Jego bohatera! Inaczej biada nam! Po krótkiej wizyi zmartwychwstania — pójdziemy w powtórną niewolę, stokroć gorszą od poprzednich! Idźcie śmiało między braci — głoście im prawdę! Mówcie ją socyalistom na wiecach i zgromadzeniach! Myśmy z nimi bronili wspólnie Lwowa i obroniliśmy go! Myśmy razem z nimi krew przelewali — byliśmy także i chcemy być braćmi! Pragniemy sprawiedliwości społecznej — i jeśli gdzie, to z pewnością w Polsce póty nie spoczniemy, póki do niej nie doprowadzimy, ale drogą rozumu i serca, a nie gwałtów, któreby nas niechybnie w nową wpędziły niewolę! Dziś, gdy grozi nam zagłada od obcych, gdy wrogi wyciągają ku nam krwawe ręce — nie wypuścimy z rąk sztandaru narodowego, chyba razem z życiem.

Zdziesiątkowani, zniszczeni, bezdomni przeważnie — jak ongi Reytan — kładziemy się przy sztandarze tym na ziemi rodzinnej — ujmujemy go w dłonie jak obrońcy Lwowa karabiny — nie oddamy go nikomu i niczemu, tylko sprawie ojczystej. Tak nam dopomóż Bóg!

JAN ANDRUSZEWSKI.

Rozpoczęcie parcelacyi dóbr państwowych.

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych przystępuje do parcelacyi niektórych majątków, będących własnością państwa. Na początek, do rozparcelowania w ciągu jesieni tegorocznej, przeznaczono 130.000 morgów. W tem gruntów b. banku parcelacyjnego 39.529 morgów, donacyjnych 81.579 morgów, państwowych 9.222 morgów. Według siedzib komisyi ziemskich ziemia ta znajduje się w następujących okręgach: Kielce 21.334 morgi, Łomża 32.519 m., Lublin 9.456 m., Piotrków 32.387 m., Płock 3.934 m., Siedlce 15.555 m., Warszawa 15.143 morgi.

Prace przygotowawcze i wykonanie parcelacyi powierzono komisyom ziemskim i zarządom okręgowym dóbr państwowych. Podział pracy ustalono w ten sposób, że zarząd dóbr państwowych sporządzi wykaz majątków, które ze względów gospodarczych najbardziej nadają się do natychmiastowej parcelacyi. Ostatecznie rozstrzygną o tem na miejscu przedstawiciele komisyi ziemskiej i zarządu dóbr państwowych. Dalsza praca, t. j. likwidacya stosunku dotychczasowego użytkowania do państwa, zniesienie służebności, oraz innych ciężarów hipotecznych, należy do zarządu dóbr państwowych, wykonanie zaś pomiarów planowej klasyfikacyi i szacunku, kwalifikowanie nabywców i układy z nabywcami należą do obowiązków głównej komisyi ziemskiej, która posiłkuje się wytycznemi ustawy o reformie rolnej. Dotychczas wykonano kwalifikacyę majątków; pomiary i klasyfikacya mają być ukończone przed 1 września b. r.

Czesi przeciwko ks. Hlince.

Ks. Hlinka, jeden z największych działaczy słowackich, do niedawna wielki przyjaciel Czechów, mianowany nawet przez nich członkiem czeskiego Zgromadzenia narodowego, obecnie, pod wpływem szowinistycznych zapędów czeskich, zmienił swą oryentacyę, za co prasa czeska atakuje go w sposób nader gwałtowny. „Czeske Slovo" z 20 b. m. nazywa ks. Hlinkę mężem dla republiki czesko-słowackiej bardzo niebezpiecznym. „Na równi z Żydami madziarskimi i Madziarami — pisze „Czeske Slovo" — szerzy on nienawiść przeciw Czechom, czeskiemu sokolstwu, nauczycielstwu, profesorom i t. d. W Żylinie miało się odbyć zgromadzenie. Hlinka przybył do miasta ze swymi stronnikami i agitował przeciw Czechom, głosząc, że Czesi muszą się wynosić precz ze Słowaczyzny. Na zgromadzeniu doszło do scen burzliwych. Sprowadzono wojsko, a gdy Hlinka pokazując ich, krzyczał do ludu: „Od nich swobody nie otrzymacie" — lud z fanatyczną nienawiścią odnosił się do wojska. Krzyczano więc: „Precz z Czechami! Czesi nam nic nie dają, tylko biorą! Madziarzy byli lepsi!"

To samo pismo w numerze z dnia 22 b. m. powiada, że akcyę antyczeską na Słowaczyźnie prowadzą nie tylko „madziaroni", ale także narodowe stronnictwo słowackie pod wodzą ks. Hlinki, dawniej skrajnie czechofilskie. Stronnictwo to bowiem głosi, że według umowy zawartej między Czechami a Słowakami w Ameryce, Słowaczyzna miała pozostawać z Czechami w związku federacyjnym, miała mieć pełną autonomię narodową, własny Sejm, język urzędowy słowacki. Tymczasem — jak pisze organ nar. stronnictwa „Slovak" — „granice Słowaczyzny, obyczaje, cały naród nie jest respektowany, a o ślubowanej autonomii niema mowy. Przeto pozostawcie Słowaczyznę Słowakom". Za całą tę antyczeską robotę wini „Czeske Slovo" ks. Hlinkę, któremu „jest wszystko jedno, czy Słowaczyzna połączona będzie z Czechami, czy z Polską", a którego popierają też i klerykali morawscy, dążący do autonomii Moraw.

„Venkov" zarzuca nawet ks. Hlince, iż jest w porozumieniu z kołami, które organizują w Galicyi legie antyczeskie (?!). „Czeske Slovo" powtarzając to oskarżenie, dodaje: „Przeciw temu zarzutowi Hlinka dotąd nie wystąpił, a dopóki tego nie uczyni, to niepodobna wyobrazić sobie, by mógł pokazać się w Zgromadzeniu narodowem".

Jak z głosów tych i z wieści, które nas inną drogą dochodzą, widzimy, przepaść między Czechami a Słowakami pogłębia się coraz bardziej.

Cieszyn dla Polski.

Warszawa. (Telefonem). Nadeszły tu wiadomości, iż sprawa Śląska Cieszyńskiego zostanie **w najbliższych dniach rozstrzygnięta. Decyzya koalicyi wypadnie korzystnie dla Polski. Polska otrzyma miasto Cieszyn wraz z całym okręgiem cieszyńskim, oraz powiat bielski bez plebiscytu.** Natomiast w powiecie frysztackim odbędzie się plebiscyt. W kołach politycznych panuje przekonanie, iż ten plebiscyt wypadnie na korzyść Polski. Jak głoszą dalsze informacye z Paryża, polski przedstawiciel na konferencyi pokojowej Roman Dmowski miał oświadczyć czeskiemu ministrowi spraw zagranicznych Beneszowi, że w razie niepomyślnego dla Czech wyniku plebiscytu w pow. frysztackim Polska zobowiąże się wybudować linię kolejową na przestrzeni Frydek—Maków (?), prowadzącą na Słowaczyznę w zamian za utraconą przez Czechy linię kolejową Cieszyn—Bogumin oraz dostarczy Czechom węgla z Zagłębia karwińskiego.

„Oburzenie" Czechow.

Cieszyn. (Telefonem). Krajowy Narodni Vybor Slezski wysłał dr. 27 b. m. do p. Clemenceau telegram, w którym wskazuje na niesłychane wzburzenie, ogarniające cały naród czeski (?) na wiadomość o możliwości utraty (?) ziemi cieszyńskiej. Czeski naród nie może tego pojąć, ażeby koalicya mogła rozstrzygnąć przeciwko Czechom na korzyść narodu, który w czasie wojny wystawił antykoalicyjne legiony i sławił zwycięstwa niemieckie. Telegram wskazuje na powagę sytuacyi i stwierdza, że naród czeski nigdy nie wyrzeknie się ziemi, do której czeska republika ma prawo historyczne i bez której żyć nie może ze względów gospodarczych.

Cieszyn. (Telefonem). Czesi widocznie już **otrzymali wiadomość o niekorzystnem dla nich rozstrzygnięciu sprawy Śląska Cieszyńskiego.** Wczorajszy numer „Morawskiego Slezskiego Dennyka" przepełniony jest artykułami, które nawołują do walki w przeciągu doby. Dnia 28 b. m. odbyły się wiece protestujące w Mor. Ostrawie i w Orłowej.

Cieszyn. (Telefonem). „Dziennik Cieszyński" donosi: **Czesi fingują oburzenie ludu śląskiego z powodu rozstrzygnięcia w Paryżu.** Jak fikcya ta wygląda, niech posłuży wiadomość, jaką otrzymaliśmy z Łazów i z Suchej Średniej (a tak dzieje się i w innych miejscowościach). W obu wspomnianych gminach Czesi jako protest ludu ogłosili strajk powszechny. Ponieważ zaś robotnicy wszędzie są Polakami, Czesi wzięli się na taki sposób, że dozorcy zastrajkowali. Kierownicy zaś szybów oświadczyli, że bez dozorców górnikom nie pozwolą schodzić na dół. Tak wygląda protestujący strajk czeski. Czechom to jednak wcale nie przeszkadza w rozsyłaniu do Paryża i na cały świat telegramów, że lud śląski w oburzeniu chwycił się aż takiego środka walki w postaci strajku powszechnego.

Co dawniej mówili Czesi o Cieszyńskiem.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych w przeglądzie głosów prasy czeskiej w sprawie Cieszyńskiej stwierdza znamienny fakt następujący: W r. 1917 w artykule „Les Tcheque et la Pologne" w N-rze 12 z 1 grudnia pisma „La nation Tcheque" nie kto inny, tylko prezydent Massaryk pisał: **Sprawy drugorzędne n. p. kwestya cieszyńska, nie mogą być przeszkodą do zgody z Polską. Nie jestem przeciwny temu, by w tym wypadku było zastosowane jak najściślej prawo samookreślenia narodów.**

Sprawy Górnego Śląska.

Obostrzony stan oblężenia w reg. opolskiej

Poznań. P. A. T. Obostrzony stan oblężenia w generalnej regencyi opolskiej, z wyjątkiem powiatów: nyskiego, głupczyckiego, prudnickiego, grodkowskiego i niemodlińskiego zaprowadzony został obwieszczeniem zawierającem między innemi następujące zarządzenia:

Władza wykonawcza przechodzi na dowódcę wojskowego, którego rozkazów i poleceń tak władze administracyjne, jak i władze gminne słuchać winny. Wszelkie zebrania i nagromadzenia się ludzi, czy to pod gołem niebem, czy też pod dachem są zakazane. **Kogo napotka się z bronią w ręku, będzie natychmiast bez postępowania sądowego rozstrzelany. Przez wyrażenie z bronią w ręku rozumie się posiadanie przy sobie broni każdego rodzaju.** Zakazane jest kupowanie, sprzedawanie i posiadanie broni wszelkiego rodzaju, amunicyi, prochu, materyałów wybuchowych oraz staranie się o nabycie tych przedmiotów. **Wszystkim osobom pracującym za zarobek, albo za myto, zakazuje się strajkować.** W szczególności jest zakazane **wzywanie do zaprzestania pracy, zabieganie o uchwalenie strajku, udział w uchwale strajkowej oraz zaprzestanie pracy na mocy uchwały** albo z własnego popędu. Wszyscy strajkujący oraz osoby gwałtem od pracy powstrzymane winny się niezwłocznie udać na miejsce pracy i pracę podjąć.

Przeciw polskiej agitacyi.

Opole. P. A. T. Dnia 27 sierpnia. Prezes regencyi opolskiej wydał dnia 14 czerwca b. r. tajny okólnik następującej treści:

Prezes regencyi J. Nr. P. 790. W ostatnim czasie nadchodzą do mnie z różnych stron skargi, że urzędnicy policyjni nie dość energicznie występują przeciw polskiej agitacyi i nie popierają w dostatecznej mierze władz wojskowych. Nie potrzeba chyba szczególnie wskazywać, że w ostatnim krytycznym czasie każda władza cywilna winna z największą energią popierać sprawy niemieckie i wszelkimi sposobami uniemożliwiać wielkopolską robotę i że winna udzielać wszelkiej możliwej pomocy władzom wojskowym a w szczególności policyi wojskowej. Spodziewam się najskrupulatniejszego zastosowania się do tych zarządzeń i proszę odpowiednio poinformować o tem także podwładne organa. Z polecenia: Podpis.

Wobec takiego zarządzenia pruskiej regen-

cyi rozesłali posłuszni landraci w lipcu do poszczególnych władz policyjnych powyższy poufny rozkaz z wezwaniem, aby w myśl nakazu swoje czyniły, to jest, aby wszelkie objawy życia polskiego najenergiczniej tłumiły.

Komisya koalicyi na G. Śląsku.

Sosnowiec. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: Komisya koalicyjna prowadziła narady z przedstawicielami wszystkich partyi polskich i niemieckich, aby ustalić przyczyny rozruchów. Strajkujący również opowiedzieli swoje skargi.

Komisya, której przydano trzech tłomaczy, udała się w towarzystwie landrata i naczelnika policyi z Zabrza do Lipin, gdzie również zaproszono na konferencyę przedstawicieli wszystkich partyi. Z Lipin komisya pojechała do huty Goduli i do kopalni Śląsk, a następnie na nocleg do zamku Neideck. Hoersing zastąpiony był przez sekretarza związków zawodowych Briescha z Zabrza.

Wysadzenie koszar w Bytomiu.

Sosnowiec. P. A. T. Dziś o północy powstańcy wysadzili nowe koszary w Bytomiu. Rozległy się jedna po drugiej dwie detonacye, które słyszano w wielkiem oddaleniu. Jest mnóstwo rannych i zabitych, bo koszary były pełne żołnierzy Grenzschutzu.

GEN. DUPONT NIE SPRZECIWIA SIĘ OKUPACYI.

Warszawa. (Telefonem). Przewodniczący misyi sojuszniczej, wysłanej na Śląsk Górny, gen. Dupont, oświadcza, iż doniesienie Biura Reutera, jakoby on sprzeciwiał się okupacyi G. Śląska przez wojska koalicyi, nie jest prawdziwe.

Znowu strajk na G. Śląsku.

Sosnowiec. P. A. T. Strajk wybuchł na nowo na całym Górnym Śląsku. Robotnicy bezwzględnie domagają się usunięcia Grenzschutzu.

Rozwój kooperatyw handlowych.

Dnia 18 sierpnia odbyło się Walne Zgromadzenie Związku Ekonom. Kółek Rolniczych w Krakowie. Obradom przewodniczył Wiceprezes ks. Siara a w imieniu Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego brał udział w obradach Prezes p. Cumiński. Sprawozdanie z działalności poprzedniej dyrekcyi przedstawił Dyr. Andrzej Bajda, wykazując rzeczowo wszystkie fazy rozwoju Związku ekonomicznego, jak również przytaczając wszelkie wydarzenia wewnętrzne, mające wybitny wpływ na toki agend handlowych tejże kooperatywy, zaznaczył mowca, iż mimo znacznej zniżki cen na niektórych towarach bilans zamknięto czystym zyskiem w kwocie kor. 47.740 75 hal., z którego wydzielono część na 6% procentową dywidendę od udziałów.

Po cyfrowem przedstawieniu zamknięcia rachunkowego za rok 1918 przez p. Śledzińskiego, oraz po przemówieniu prof. Staronia i przewodniczącego komisyi rewizyjnej p. Dr. Dębskiego przystąpiono do dyskusyi. Głos zabierali pp. Karol Hoos, Stolarski, Dr. Dzikiewicz, Jarzyński, Zawodowicz, Łaszczyński, Dr Dębski, Pietrowicz, Dr. Tałasiewicz, Prof. Czech, poseł Babicz, ks. Sierosławski, Dr. Dulęba. Przebieg obrad Walnego Zgromadzenia, z którego ważności zdawali sobie sprawę wszyscy obecni członkowie był nadzwyczaj spokojny i podniosły. Uczestnicy Zgromadzenia, reprezentujący Składnice Kółek Rolniczych, oraz sklepy Kółek Rolniczych stwierdzili zgodnie, że Związek ekonomiczny po przeprowadzeniu pewnych zmian wewnętrznych wszedł obecnie na drogę właściwą, odpowiadającą w zupełności życzeniom tych kooperatyw handlowych.

Celem większego zacieśnienia łączności między Małopolskiem Towarzystwem Rolniczem a Związkiem ekonomicznym Kółek Rolniczych uchwalono zmianę statutu w tym kierunku, że dwóch członków Komisyi rewizyjnej przeznaczać będzie Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, a nadto znaczna część czystego zysku wydzielona będzie dla M. T. R. na cele organizacyjne i oświatowe.

Ponieważ uznano, że majątek zakładowy, wynoszący 397.298 kor. udziałów jest w stosunku do dzisiejszych agend Związku ekonom. stanowczo za mały, uchwalili zebrani, aby każda Składnica Kółek Rolniczych, względnie każdy zarejestrowany Sklep Kółka Rolniczego wpłacał do Związku Ekonom. Kółek Rolniczych tytułem udziału najmniej 10% własnego kapitału udziałowego. Ponadto postanowiono powołać do życia Instytucyę wzajemnej poręki, aby w ten sposób wzmocnić siłę kredytową tych kooperatyw łącznie.

Najważniejsze cyfry zamknięcia rachunkowego za rok 1918 w porównaniu z r. 1917 przedstawiają się następująco: liczba członków z 437 wzrosła do liczby 739; obrót kasowy z 15 milionów do 30.208.335 kor.; obrót towarowy z 25 milionów do 43.193.618 kor.; obroty ogólne z 208 milionów do 346.845.870 kor.; fundusze rezerwowe wynoszą 504.443 kor. Jak z tego zestawienia widać stał się Związek ekonomiczny najpotężniejszą kooperatywą handlową na terytoryum dawnej Galicyi, a mając oparcie o 70 Składnic powiatowych oraz o blisko 1.700 sklepów Kółek rolniczych potrafił za pośrednictwem takiej organizacyi dotrzeć ze swemi towarami do najdalszych zakątków kraju.

Po wyczerpujących obradach wyrażono na wniosek radcy Tałasiewicza nowej Dyrekcyi Związku ekonom. w osobach p. Andrzeja Bajdy i p. Śledzińskiego specyalne uznanie i gorące podziękowanie za ich niezmordowaną pracę w chwilach najtrudniejszych, dzięki której Związek ekonom. przetrwał wszelkie przeszkody, stawiane przez czynniki konkurencyjne i stanął w rzędzie najsprawniejszych organizacyi handlowych.

Ponadto uchwaliło Zgromadzenie Prezydyum Rady Nadzorczej i wydziałowi wykonawczemu w osobach hr. Scipiona, ks. Siary i prof. Staronia pełne zaufanie, a natomiast potępiło krecią robotę niektórych jednostek, stojących poza Związkiem, które powodując się albo złą wolą, albo osobistą ambicyą usiłowały na Radzie ogólnej Towarzystwa Kółek Rolniczych podkopać instytucyę moralnie, a nawet i materyalnie i na teren pracy czysto handlowej i organizacyjnej próbowały wprowadzić politykę wiecową.

Po kilkugodzinnych obradach bardzo poważnych i bardzo rzeczowych wyrażono również osobne podziękowanie niektórym władzom rządowym, a w szczególności Ministerstwu Aprowizacyi w Warszawie i sekcyi tegoż w Krakowie, a nadto Państwowemu Urzędowi zakupu A. P. P. w Warszawie, za życzliwość, jaką władze te Związkowi ekonom. Kółek Rolniczych zawsze okazują.

Wnosząc z przebiegu obrad oraz z cyfr zakomunikowanych przez Dyrekcyę a dotyczących obrotów za pierwsze półrocze roku 1919 można z dumą powiedzieć, że w dziedzinie handlu polskiego i katolickiego spełni ta placówka swoje zadanie chlubnie i z pożytkiem dla społeczeństwa.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Napad socyalisty na kapłana katolickiego.

Socyaliści w swem zacietrzewieniu partyjnem zaczynają przebierać miarę. W ubiegłą niedzielę zaszedł w Wadowicach fakt, który dobitnie świadczy o zdziczeniu, jakie przynosi ze sobą krzewienie nauki socyalistycznej, a przed którem nie umieją się ustrzedz nawet ludzie rzekomo inteligentni. Odbywało się tam zgromadzenie chrześcijańskich robotników. Na zebraniu przewodniczył miejscowy wikary, ks. Żak. Socyaliści wadowiccy pod wodzą kierownika szkoły z Tomic, Zająca, usiłowali zebranie rozbić, zostali jednak ze sali wyproszeni. Mszcząc się za to, Zając napadł na ulicy ks. Żaka i czynnie go znieważył. Zbrodniczy ten napad wywołał w całem mieście żywiołowe oburzenie, a sprawca ledwo pod osłoną policyi uszedł zemsty mieszkańców. Postępowanie inteligenta-socyalisty jest prostym bandytyzmem, podobnym zupełnie do tego, jeśli nieoświecony chłop lub robotnik napada na ulicy na podróżnych i rabuje ich. Piętnujemy publicznie ohyde takich metod walki. Nie zdziwimy się wcale, gdy robotnicy, oburzeni do żywego takiem haniebnem postępowaniem, gwałtem na gwałt odpowiedzą. Kto sieje wiatr, zbiera burze. Nie sądzimy, aby w interesie własnym partyi socyalistycznej leżało przeszczepianie metod bolszewickich na grunt galicyjski.

Z miasta.

SPÓŹNIONE LATO. Dopiero druga połowa i schyłek sierpnia zaczynają nas darzyć piękną, słoneczną pogodą, która bywa zwykle udziałem lipca, gdy lato jest u zenitu. Dni są prześliczne, upalne, noce gwiaździste. Mieszkaniec miasta rozkoszuje się pogodą i słońcem, których mu skąpiły wiosna i lato, spędza miłe godziny na plantach i w kawiarniach letnich, nie zdając sobie może sprawy, że to ostatnie uśmiechy lata, które witało nas przejmującem zimnem i deszczem, a na odchodnem przyniosło z sobą upały lipcowe. Dla rolników pogoda w sierpniu jest błogosławieństwem, gdyż mogli dokonać bez przeszkody sprzętu zbóż. Oby „polska jesień", której spodziewamy się we wrześniu, przedłużyła okres pogody, tak bezprzykładnie skąpy w tym roku, który pozbawił nas zupełnie wiosny, a mroził przez długie tygodnie lata!

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Z powodu niemożności przybycia ensemblu „Rzeczywistości" następuje zmiana w repertuarze, t. j. zapowiedziana na dzisiaj „Rzeczywistość" grana będzie jutro, zaś dzisiaj powtórzone będą „Śluby panieńskie". „Śluby panieńskie" będą powtórzone w niedzielę wieczorem 31 b. m. Bilety zakupione na sobotę ważne są na dzisiaj, zaś dzisiejsze na sobotę.

KONWENT OO. BONIFRATRÓW W KRAKOWIE wysyłać będzie — jak donoszą — począwszy od przyszłego tygodnia, kwestarzy na miasto, celem zbierania datków na utrzymanie prowizorycznego szpitaliku, oraz bezpłatnego ambulatoryum dentystycznego, istniejącego przy Konwencie.

Polecamy gorąco dobremu sercu naszych Czytelników owego kwestarza, bo krakowski Konwent Bonifratrów, po przeistoczeniu się z czeskiego w czysto polski, znalazł się w bardzo trudnem położeniu. Zasługują zaś Bonifratrzy krakowscy na pełne poparcie, gdyż, choć nie mogli wyrewindykować swego dużego szpitalu od wojskowości, utrzymują jednak w murach Konwentu prowizoryczny szpitalik dla ubogich chorych i od świtu do nocy pracują w ambulatoryum dentystycznem, z którego korzysta codziennie mnóstwo najmniej zamożnych mieszkańców naszego miasta.

Z KOMISYI PRZEMYSŁÓW KONCESYONOWANYCH. Wczoraj odbyło się w magistracie pod przewodnictwem wiceprezydenta Dra Bandrowskiego posiedzenie komisyi przemysłów koncesyonowanych. Komisya wydała opinię co do szeregu wniesionych podań o udzielenie koncesyi przemysłowych.

ECHA POBYTU SENATORA MORGENTHAUA W KRAKOWIE. Otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Wedle osnowy wczoraj zamieszczonej notatki przyjął senator Morgenthau między innemi delegacyę Związku stronnictw żyd. i żydowsko-polskiego Klubu politycznego. Otóż przyjął on przedstawicieli „Związku stronnictw żyd.", w którego skład wchodzą właśnie 3 grupy polityczne, a to: żyd. stronnictwo mieszczańskie, stronnictwo niezawisłych żydów, oraz żydowsko-polski Klub polityczny łącznie. Delegacyę, złożoną z pp.: Dra Ignacego Landaua, Dra Jerzego Trammera, Dra Sal. Oberlendera, Dra Józefa Steinberga, Dra Seweryna Gottlieba i Dra Zygmunta Ehrenpreisa, prowadził wiceprez. Sare. Senator przyjął ją nad wyraz sympatycznie i z zadowoleniem stwierdził zgodność swoich poglądów, co do konfliktu i porozumienia polsko-żydowskiego z wyłuszczonemi zapatrywaniami delegatów, stojących na platformie polskiej.

STOSUNKI W WIĘZIENIACH SĄDOWYCH. Z poważnych kół sędziowskich otrzymujemy informacye o stosunkach, jakie panują obecnie w więzieniach sądu karnego w Krakowie. Stosunki te budzić muszą poważne zaniepokojenie. Niektórzy dozorcy żyją w przyjacielskich stosunkach z przestępcami, którzy też za stosowną opłatą otrzymują od nich rozmaite ulgi i korzystają z wygód. Dostają wikt lepszy, a niektórzy nawet sypiają w mieszkaniach dozorców. Obecnie toczy się śledztwo przeciw kilku dozorcom o ułatwienie więźniom ucieczki. Niedawno na sali rozpraw zaszedł wypadek wprost nieprawdopodobny. Złodziej, po wysłuchaniu wyroku, skazującego go na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, zerwał się z ławy oskarżonych i uciekł. Na wezwanie przewodniczącego, aby strażnik, który go pilnował w sali, puścił się za nim w pogoń, strażnik cynicznie odpowiedział: — Agdzież go ta będę szukał? — i został na sali. Jeżeli dozorcy dopomagają więźniom do ucieczki, to trud agentów policyjnych, ścigających bandytów i chwytających ich z narażeniem własnego życia, jest pracą ryzyka, a unieszkodliwienie zbrodniczych indywiduów fikcyą. Sprawa jest wielkiej wagi. Stosunki takie w więzieniach sądowych panować dalej nie mogą. Ogół obywatelstwa krakowskiego, okradanego nieustannie i narażonego na napady bandyckie, domaga się sanacyi w kierunku dozoru nad zbrodniarzami. Apelujemy do prezydyum sądu okr. karnego, aby wglądnęło w tę sprawę i położyło kres nadużyciom, które w praworządnem państwie nie mogą być cierpiane.

BANDYCI PRZED SĄDEM DORAŹNYM. We czwartek rozpoczęła się przed trybunałem krak. sądu okr. karnego rozprawa przeciw bandytom, którzy w ostatnich dniach dokonali napadów rabunkowych na dom p. Owcy w Zwierzyńcu, zakład Ks. Ks. Salezyanów w Dębnikach i włościanina Jakubowicza w Rybitwach pod Wieliczką. Przewodniczył r. s. kr. Bossowski, oskarżał prokurator Jesse. Przed trybunałem stanęli: bandyta Wójcik, pozbawiony prawej ręki, który zamordował żonę Jakubowicza, Ożóg, który brał udział w rabunkach, Sewerynowa, matka zbiegłego bandyty, wspólnicy rabusiów Kornblutowa i syn jej Leon. Naogół wszyscy oskarżeni nie przyznają się do winy. Ożóg na rozprawie zaczął udawać „obłąkanego", wołając: „zabili mi matkę, zabili żonę, dajcie mi rewolwer, niech się zastrzelę" i t. p. Skonfrontowany z ogrodnikiem od Ks. Salezyanów, który go poznał, oprzytomniał, mówiąc, że go głowa przestała boleć i przyszedł do rozumu. Przesłuchano część świadków. Ciąg dalszy rozprawy w piątek rano.

BUŁGARSKIE PAPIEROSY W KRAKOWIE. Fabryka tytoniu zawiadamia, że z początkiem września b. r. zostaną oddane przez trafiki do użytku publicznego bułgarskie papierosy w następujących gatunkach: Xanthie w kartonach po 100 sztuk; Extra w kartonach po 20 sztuk; Reunies w kartonach po 100 szt. Cena jednego papierosa wynosi bez różnicy sort 40 halerzy.

WŁAMANIE. Dnia 12 b. m. włamano się do mieszkania pani S. W. przy ul. Karmelickiej i skradziono garderobę i biżuteryę wartości ponad 20.000 koron. Policya aresztowała sprawców: Franciszka Smolika, St. Wilgockiego, zwanego w gwarze złodziejskiej „Ciutą", Józefa Dyrka i Wład. Szpilę. Część rzeczy odebrano od paserów i oddano poszkodowanej. Smolik w marcu aresztowany był za szereg kradzieży. Odstawiono go wówczas do sądu wojskowego. Po pewnym czasie zbiegł z wojska i używał munduru sierżanta.

ZNACZNA KRADZIEŻ W TRAMWAJU. We czwartek w wozie tramwajowym skradziono Markowi Seidenowi ze Lwowa portfel z kwotą 11.000 kor. Aresztowano podejrzanego o tę kradzież Jana Bigosińskiego, który wyskoczył z wozu tramwajowego, będącego w ruchu i schronił się do restauracyi Rosego przy ul. Siennej, gdzie pieniądze oddał wspólnikowi.

KRADZIEŻ CHUSTEK. Policya krakowska aresztowała Szymona Dikmana z Drohobycza, który w Bochni skradł jednemu z kupców 30 tuzinów chustek na głowę, wartości 8000 kor. i sprzedawał je w Krakowie.

ELEGANTKA W KOZIE. Inspektor policyi Schimsheiner na jednej z ulic przyaresztował młodą, elegancko ubraną damę, która na pierwszy rzut oka nie robiła wrażenia kandydatki na lokatorkę aresztów „pod Telegrafem". Okazało się jednakże, że jest to niejaka Karolina Borkowska, przyjaciółka złodziei i opryszków. Że przyjaźń ta dobrze się jej opłacała, dowodem znalezione przy niej kosztowności: złoty naszyjnik z brelokiem, złoty bransoletowy zegarek damski, kilka pierścionków z drogimi kamieniami i t. p. Rzeczy te są do rozpoznania w urzędzie policyjnym pod Zamkiem.

WYŁOWIONE ZWŁOKI. Dnia 28 b. m. około godz. 11 przed południem wyłowiono w Wiśle w Płaszowie opodal dworu zwłoki agenta policyjnego, Antoniego Sadleji, który cierpiał na rozstrój nerwowy i zapewne w tym stanie rzucił się do wody. Zwłoki nie noszą śladów obrażeń. Odwieziono je do zakładu medycyny sądowej.

Z Polski i ze świata.

AFERY PASKARSKIE WE LWOWIE. „Gazeta Poranna" donosi o wykryciu we Lwowie kradzieży i puszczenie na pasek dziesięciu wagonów ubrań i butów wojskowych. Ma to być największa ze wszystkich dotychczasowych lwowskich afer paskarskich. Szczegóły nie są jeszcze znane.

Nadto — jak donoszą ze Lwowa — znalazła się tam pod kluczem zorganizowana banda paskarska, która od miesiąca przeszło terroryzowała piekarzy lwowskich, zmuszając ich do kupowania od nich mąki do wypieku chleba po cenach lichwiarskich, bo dochodzących do 18 K za 1 kg. Członkowie tej bandy, przeważnie indywidua z pod ciemnej gwiazdy, ustawiali się codziennie na rogatkach miejskich i wykupywali wszystko zboże, przywożone do Lwowa na sprzedaż. Naczelnym komendantem tej firmy był niejaki Moses Stadler, a „zasłużonymi" członkami: Baruch Neumann vel Margulos, Izaak Stark recte Wandel, Lea Batter, Malcia Relles, Mariem Silberstein.

WIEC ŚLĄSKI W DROHOBYCZU. Dnia 25 b. m. odbył się w Drohobyczu w sali „Sokoła" bardzo liczny wiec, zwołany w sprawie gwałtów, wyrządzanych przez Prusaków na bezbronnej ludności polskiej Górnego Śląska. Uchwalono rezolucyę, wzywającą Sejm i rząd, aby przy użyciu wszelkich służących im do dyspozycyi środków bronili wolności śląskiego ludu i podjęły w tym celu wszelkie potrzebne kroki czyto dyplomatyczne, czy militarne. Ludowi śląskiemu wyrażono hołd i cześć.

FAŁSZYWE POGŁOSKI O UTRAKWIZACYI POCZTY. Z ministerstwa poczt i telegrafów otrzymujemy następujący komunikat: W lwowskiej „Gazecie Wieczornej" i w warszawskim „Dz. Powsz.", oraz w pismach prowincyonalnych ukazała się wiadomość, jakoby władza dyrekcyi lwowskiej pocztowej miała rozciągać się po Chodorów, a zaś w dalszych częściach Galicyi wschodniej miały powstać trzy nowe dyrekcye pocztowe: w Stanisławowie, Tarnopolu i Czortkowie, z prezydentami Polakami i zastępcami Ukraińcami, przyczem także i personal urzędniczy miał się składać po połowie z Polaków i Ukraińców. Wymieniono nawet nazwisko domniemanego prezydenta w Stanisławowie, p. Szneidra, oraz jego zastępcy, inspektora pocztowego Pieściorowskiego, Ukraińca. Pogłoska ta jest najzupełniej fałszywą — nie opiera się na żadnych podstawach.

DZIEWIĘCIOGODZINNY LOT Z RZYMU DO WARSZAWY. Podaliśmy onegdaj krótką wiadomość telegraficzną z Warszawy o przybyciu tam samolotu z Rzymu porucznika polskiego Zawiszy i kilku innych oficerów. Pisma warszawskie donoszą o tem następujące szczegóły: Onegdaj przyleciały na pole Mokotowskie dwa aparaty „Ansaldo" typu „Vienna", kierowane przez porucznika kawaleryi Malnard i Luigi, w towarzystwie porucznika polskiego p. Zawiszy z misyi rzymskiej, drugi kierowany przez porucznika Ancillotto Giovanni, wiozącego list od prezesa ministrów Nitri do prezesa ministrów Paderewskiego. Aparaty opuściły Rzym dnia 20 b. m. rano, przebywając odległość do Udine w 3 godz. 10 min., a następnie Udine—Wiedeń w 2 godz. 15 m. Wyruszyły z Wiednia wczoraj rano o godz. 11 m. 30 i przybyły do Warszawy w cztery godziny. Przestrzeń więc Rzym—Warszawa została przebyta w 9 godzin 25 minut, pomimo bardzo niesprzyjających warunków atmosferycznych. Zarówno aparaty, jak i motory są włoskie. Przy odlocie z Rzymu obecni byli: poseł nasz, p. Skirmunt, generał Katkowski, dyrektor aeronautyki włoskiej pułkownik Berliri, oraz wielu przedstawicieli misyi polskiej. Na polu Mokotowskiem lotnicy byli powitani przez pułkownika Franchino, przez margrabiego Brichanteaua, rotmistrza Paolozzi i kapitana Giuliani.

POGRZEB LOTNIKÓW POLSKICH. Onegdaj odbył się w Warszawie pogrzeb dwóch ofiar wypadku na polu lotniczem Mokotowskiem: pilota Kazimierza Jesionowskiego i por. Słowika. Za oddziałami szwoleżerów z orkiestrą postępowały szeregi szkoły podchorążych armii Hallera w hełmach stalowych, uczniowie szkoły lotniczej, oraz delegacye, niosące około 50 wieńców z żywego kwiecia. Zwłoki wieziono na korpusach aeroplanów, ciągnionych przez konie artyleryjskie. Trumny były pokryte kwiatami, nadto sypały się na nie kwiaty z pod niebios, z szybujących nad konduktem aeroplanów. Cześć dla poległych nieustraszenie w służbie Ojczyźnie wyraziła się przez wielotysięczny udział wszystkich sfer społecznych w pogrzebie, w mowach nad ich mogiłami, w salwach wojskowych i w łzach, jakie zrosiły oczy uczestników smutnej uroczystości.

ZGON ZASŁUŻONEGO PRACOWNIKA. W Warszawie zmarł, przeżywszy lat 86, ostatni pracownik ze służby niższej b. Szkoły Głównej, Onufry Olszewski. Wszedł on przed 60 laty jako woźny do laboratoryum chemicznego ówczesnego gimnazyum realnego, a od roku 1862 pełnił obowiązki przy laboratyum chemicznem Szkoły Głównej, kierowanem przez Jakóba Natansona. Z zamknięciem Szkoły Głównej prof. Milicer zabrał go z sobą do laboratoryum Muzeum przemysłu i rolnictwa i przy odczytach doświadczalnych, jakie Milicer wygłaszał, ś. p. Onufry zawsze mu pomagał i cenne oddawał usługi. Z pomocy, prac i uwag jego korzystali nieraz najwybitniejsi z naszych chemików, jak: Emil Godlewski, Henryk Wizbek, Zygmunt Lubiński, prof. Boguski, prof. Marchlewski, pani Curie Skłodowska i wielu innych.

SKŁADKI NA ŚLĄSK W KOŚCIOŁACH WIELKOPOLSKICH. Arcybiskup poznańsko-gnieźnieński ks. Edmund Dalbor zarządził zbieranie składek po kościołach swojej archidyecezyi na rzecz Górnego Śląska.

WYPADKI NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Z Dziedzic donoszą: W sobotę 23 b. m. około godz. 5 rano słyszano w Dziedzicach gęsty ogień karabinów od północy. Górnoślązacy, w sile około 300, uderzyli na posterunek „Grenzschutzu" w Goczałkowicach nad Wisłą i znieśli go, przyczem komendant-oficer, który był katem ludności polskiej, został zabity. „Grenzschutz" uciekał w popłochu ku Pszczenie. Górnoślązacy zaś zajęli Goczałkowice, zdobyli kasę wojskową, aparaty telefoniczne i dotarli aż blisko Pszczyny. Tymczasem otrzymali Prusacy znaczne posiłki w kawaleryi i karabinach maszynowych, tak, że powstańcy musieli się cofać ku Wiśle. Obsadzili przygotowane przez Prusaków rowy strzeleckie w Goczałkowicach i posłali po posiłki; ale armia polska ma wyraźne rozkazy i posiłków nie było; dlatego przenieśli się powstańcy na prawy brzeg Wisły i stamtąd ostrzeliwali się Prusakom przez 2 godziny. Kule szły tak gęsto, że w Dziedzicach dużo okien strzaskały. Około godz. 9 rano bitwa była skończona, powstańców wyparto. Smutny był widok, gdy przed południem przechodziły oddziały Górnoślązaków przez Dziedzice, nawet kobiety i dzieci uciekały, gdyż „Grenzschutz" mści się nawet na tych niewinnych ofiarach w nieludzki sposób. Uciekinierzy opowiadają, że w Katowicach rozstrzelano 134 górników i że „Grenzschutz" zabiera ludziom, sprzyjającym Polakom, wszystko bydło i rabuje wszelkie mienie.

STRAJK ZECERÓW W LUBLINIE trwa już dwa tygodnie. Strajkujący domagają się płacy w kwocie 500 kor. tygodniowo, powołując się na to, że krakowscy zecerzy zarabiają w tymże czasie 600—800 kor. Pryncypałowie ofiarowują już 300—350 kor. tygodniowo, lecz zecerzy nie godzą się na to.

CZERWONO-BIAŁY POMNIK BISMARCKA. W mieście Zweibrücken w Palatynacie nadreńskim, okupowanym obecnie przez wojska francuskie, zeszpecono pewnej nocy pomnik Bismarcka w ten sposób, że buty, mundur i połowę twarzy pomalowano białą i czerwoną farbą. Policya miejscowa utrzymuje, że tego czynu dopuścił się jakiś żołnierz francuski, choć nie wyklucza — ze względu barwy — że mógł to być także jakiś żołnierz Polak. Magistrat miasta Zweibrücken ogłosił znaczną nagrodę za wykrycie sprawcy.

POMYSŁOWA MURZYNKA. Niedawno zmarła w Stanach południowych Ameryki Północnej murzynka, nazwiskiem Walter, która w młodości ciężko pracowała na życie jako praczka i pielęgniarka, a umierając, pozostawiła swoim spadkobiercom kilka milionów franków. Majątku tego dorobiła się częścią skutkiem szczęśliwego odkrycia, częścią zaś skutkiem zabobonu swoich rodaków. Wynalazła mianowicie środek, rodzaj pomady, przy pomocy której murzyni mogli owe grube kędziory przyczesywać na gładko, tak, że włosy ich stawały się podobne do włosów ludzi rasy białej. Że zaś wśród murzynów panuje przekonanie, że uparta kędzierzawość ich włosów jest symbolem niewolnictwa, przeto pomada miss Walter cieszyła się ogromnem powodzeniem.

Zawiadomienia i kom[illegible]

NA RZECZ GÓRNOŚLĄZAKÓW urządza znana firma Adama Piaseckiego w Rynku głównym sprzedaż rabatową, która odbędzie się przez cały dzień sobotni 30 b. m. Od zebranej w sobotę drogą sprzedaży kwoty ofiaruje Firma 10 procent na rzecz ofiar powstania górnośląskiego.

NOWA FILIA ZWIĄZKU ARTYSTÓW SCEN POLSKICH powstała przy teatrze „Bagatela" w Krakowie. Do zarządu wybrano pp.: Czapelskiego (sekretarz), Berskiego (skarbnik), Fritschego, Kozłowską i Trzywdara (prezes). Do komisyi rewizyjnej pp. Barnowskiego i Czarnowskiego.

DYREKCYA 8-kl. gimn. realnego w Miechowie poszukuje na rok szkolny 1919/20 profesora języka niemieckiego. Informacyi udziela kancelarya gimnazyum w Miechowie.

SKŁADKI NA UCHODŹCÓW Z G. ŚLĄSKA. Na żywność dla uchodźców z G. Śląska złożyli w dalszym ciągu w administracyi naszego dziennika: H. M. 20 kor.; Dr Władysław Nieć 100 kor.; Doktorstwo Maryanowie Godlewscy 100 kor.; Księża z „Księżówki" w Zakopanem 240 kor. Ogółem złożyli kwotę kor. [illegible].

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek: „Hr. Luksemburg".
Sobota: „Córka pani Angot".
Niedziela po poł.: „Czartowska ława".
wieczorem: „Chrześniak wojenny".

Nauka, literatura, sztuka.

„PLACÓWKA“, tygodnik wojskowy i literacki, w Nrze 27, który ukazał się z pewnem opóźnieniem z powodu trudności technicznych, zamieszcza między innymi artykuły poświęcone rocznicy 6-go sierpnia B. Pochmarskiego, Zygmuntowicza, M. Rollego, oraz obszerny dział sprawozdawczy. Całości dopełnia T. Hałacińskiego opis walk ostatnich 2-giej dywizyi Legionów pod Mińskiem, a w dziale literackim poezye St. Rosowskiego „Czy nadarmo“ i E. Verhaerena „Ojczyzna poległym żołnierzom“.

„MASKI“ w zeszycie z 15 sierpnia zawierają treść następującą: Apolinary Krupiński: Romanowski dni naszych (c. d.); Józef Gałuszka: Cyprysy, Topole, Tryumf Arymana: M. Szwarcówna: Tajemnicze święto: Józef Horvath: Tobie, Świt; St. Zweig: Guwernantka (c. d.). W części sprawozdawczej: Szkice muzyczne Dra Józefa Reissa.

„POLSKIE CZASOPISMO URZĘDNICZE“, tygodnik. organ stałej delegacyi pracowników państwowych b. zaboru austryackiego, rozpoczął wychodzić we Lwowie.

NOWE KSIĄŻKI.

Ks. Władysław Chotkowski. „Grabieże kościelne w Galicyi“. Część I. Str. 101.

Bronisława Ostrowska. „Pierścień życia“. Poezye. Warszawa. Nakład Kasy przezorności warszawskich pomocników księgarskich. Str. 83.

Edward Paszkowski. „Zawierucha ukraińska“. Warszawa. Skład główny w księg. Gebethnera i Wolffa. Str. 85.

Aleksander Olkiewicz. „Załamania“. Nowele. Warszawa. Nakład Kasy przezorności warsz. pom. księgarskich. Str. 108.

Włodz. Tarło-Maziński. „Zasady radiotelegrafii“. Z 98 rysunkami. Wyd. drugie. Nakład Kasy przezorności warsz. pom. księgarskich. Str. 98.

Inż. Ksawery Gnoiński. „Elektrotechnika prądów słabych“. Zeszyt II. Telefonia. Warszawa. Nakład wspólny: Stow. techników i Kasy przezorności pomocników księgarskich. Str. 195.

Teodor Jeske-Choiński. „Historya żydów w Polsce“. Str. 350. Warszawa, 1919. Nakładem Kasy przezorności i pomocy warszawskich pomocników księgarskich. Skład Gebethnera i Wolffa.

Porachunek Polski z Niemcami.

Na podstawie art. 228 i 229 traktatu pokojowego Polska, jako jedno z mocarstw „stowarzyszonych“, ma prawo domagać się od Niemiec wydania osób, winnych różnych uchybień przeciwko naszym obywatelom. Zebranie niezbędnych materyałów w tym kierunku Rada ministrów powierzyła ministerstwu sprawiedliwości. Prezes sądu apelacyjnego p. Sobolewski i sędzia apelacyjny p. Szyszkowski wypracowali z polecenia władzy kwestyonaryusz, mający służyć za podstawę ankiety. Za czyny, przeciwne prawu i zwyczajom wojennym uznaje kwestyonaryusz między innemi następujące wykroczenia:

W stosunku do osób cywilnych: Terroryzowanie ludności miejscowej, egzekucye bez śledztwa sądowego, strzelanie do bezbronnej ludności, katowanie i szykanowanie ludzi, nakładanie kar za uchylenie się od sprawowania urzędów, gwałcenie kobiet, zmuszanie do nierządu, dokonywanie arbitralne rewizyi lekarskiej, zmuszanie ludności cywilnej do robót na terenie działań wojennych, używanie ludności cywilnej jako zasłony przed pociskami, strzały w celu prowokacyi, deportowanie i ewakuowanie masowe ludności cywilnej, uprowadzenie z kraju podstępem lub siłą ludności cywilnej do robót przymusowych w Niemczech i Austryi, represye względem duchowieństwa, rzucanie z aeroplanów bomb i strzałek na miejscowości niebronione, wymuszanie łapówek, celowe szerzenie anarchii i bolszewizmu, mordowanie zakładników, bezprawne uwięzienie lub wywożenie, ogładzanie ludności, zabieranie materyałów, surowców i maszyn.

W stosunku do walczących: Używanie gazów trujących i duszących, mordowanie jeńców, znęcanie się nad nimi, grabienie szpitali, mordowanie i obdzieranie rannych, ostrzeliwanie świadome szpitali, ambulansów i personalu sanitarnego, zatruwanie wód i studzien, stosowanie kul „dum dum“ i innych zabronionych metod walki, niedoręczanie przesyłek jeńcom.

W stosunku do rzeczy: Wprowadzanie nowych podatków, wprowadzanie nowej waluty i nadużycia z tem związane, grabież i kradzież własności prywatnej, rekwizycye obrazów, dzieł sztuki, mebli, dywanów, wszelkich surowców, maszyn fabrycznych, transmisyi, dzwonów i organów kościelnych, dachów, niszczenie aktów i archiwów, palenie domów, profanowanie kościołów i cmentarzy, ściąganie kontrybucyi pieniężnych w granicach, przekraczających potrzeby armii lub administracyi, rekwirowanie bez wydawania kwitów, oraz wydawanie kwitów nieformalnych, zarządzenia w celu niszczenia miejscowego przemysłu, ustanawianie zarządów przymusowych na majątkach obywateli polskich, planowe niszczenie lasów, sprzedawanie na wyrąb drzew przy szosach.

Podpisujcie polską pożyczkę.

Położenie na Węgrzech wyjaśnia się.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Budapesztu na podstawie doniesienia Węgierskiego Biura koresp.: **Przesilenie gabinetowe zakończyło się wczoraj, ukonstytuował się gabinet pod przewodnictwem Stefana Friedricha.**

O godzinie 8 wieczorem odbyła się rada ministrów. Na tej radzie uchwalono wysłać do misyi koalicyjnych pismo z prośbą o doręczenie konferencyi pokojowej. Pismo to zaznacza, że jest niemożliwem utworzyć gabinet, któryby zaspokoił życzenia wszystkich misyi, przebywających w Budapeszcie, życzenia licznych stronnictw politycznych, a także i rumuńskiej komendy wojskowej. Natomiast jest pewnem, że gabinet, który się ukonstytuował, cieszy się sympatyą i zaufaniem przeważnej większości narodu węgierskiego, o czem mogą się przekonać kierownicy misyi wojskowych ententy.

Nota polemizuje następnie ze stanowiskiem stronnictwa socyalno-demokratycznego i zaznacza, że do gabinetu weszli nie przywódcy socyalno-demokratyczni, lecz przedstawiciele robotników.

Pismo prosi p. Clemenceaua, aby zarządził, iżby misye wojskowe, przebywające na Węgrzech, nie mieszały się w wewnętrzne sprawy węgierskie, natomiast, aby pospieszyły rządowi węgierskiemu z poparciem, przy utrzymaniu ładu i porządku, oraz równowagi gospodarczej.

Gabinet postanowił w przeciągu najwyżej czterech tygodni przeprowadzić wybory do Zgromadzenia Narodowego na podstawie równego, powszechnego i tajnego prawa głosowania.

Nota prosi o wydelegowanie komisyi do Węgier, któraby przeprowadziła kontrolę wyborów. Programem nowego rządu na czas do przeprowadzenia wyborów jest: pokonanie bolszewizmu, wznowienie sądownictwa i administracyi, zabezpieczenie ciągłości aprowizacyi i produkcyi, bezpieczeństwo życia i mienia, polityczne równouprawnienie i przygotowanie wyborów do zgromadzenia narodowego.

Nowy gabinet węgierski.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Budapesztu na podstawie doniesienia Węg. Biura koresp.: Skład nowego gabinetu jest następujący: Prezydyum gabinetu i sprawy wewnętrzne Stefan **Friedrich**, sprawy zagraniczne hr. Emeryk Csaky, handel Franciszek Heinrich, wojna Schnetter, oświata Hazar, sprawiedliwość Jerzy Baloghy, ministerstwo dla spraw narodowych mniejszości Bleyer, minister propagandy Stefan Haller, minister dla małych rolników Stefan Szabo, minister dla spraw robotniczych Daniel Olah, minister rolnictwa Juliusz Rubinek.

ZBLIŻENIE WĘGIERSKO-RUMUŃSKIE.

Wiedeń. P. A. T. „N. Wiener Abendblatt“ donosi, że między politykami węgierskimi a rumuńskimi toczą się rokowania w sprawie zbliżenia politycznego i gospodarczego. Ze strony węgierskiej prowadzi te rokowania **Wekerle.**

GŁOSY O NOWYM GABINECIE WĘGIER.

Wiedeń. P. A. T. „N. Wiener Abendblatt“ donosi o sytuacyi w Budapeszcie: W kołach węgierskich utrzymuje się zdanie, że nowy gabinet utworzony został za zgodą Rumunów i francuskiej partyi wojskowej. Uważają za niewykluczone, że gabinet Friedricha utrzyma się do czasu rozpisania nowych wyborów. Przez zamianowanie robotnika ministrem utworzono gabinet, który ma pozory gabinetu koalicyjnego i przez to będzie może zaakceptowany przez ententę.

Ważna narada budżetowa.

Warszawa. (Telefonem). Dnia 27 b. m. odbyła się w Belwederze walna narada całego gabinetu ministrów pod przewodnictwem Naczelnika państwa. Przedmiotem obrad były ważne sprawy **budżetowe.** Referat wygłosił min. skarbu Biliński, poczem rozwinęła się obszerna dyskusya.

ROZSZERZENIE KOMISYI ŚLEDCZEJ.

Warszawa. (Telefonem). Sejmowa komisya śledcza, powołana do wykrycia nadużyć w urzędach gospodarczych wojskowych, została rozszerzoną o dalszych 2 członków, jednego przedstawiciela min. spraw wojskowych, oraz jednego przedstawiciela min. sprawiedliwości. Powodem tego rozszerzenia jest ogrom spraw, jakie dotychczas napłynęły.

Listy przywiezione samolotem.

Warszawa. P. A. T. Samolot z Rzymu przywiózł w dniu 21 b. m. następujący telegram do p. Prezydenta ministrów:

Jego Ekscelencya Ignacy Paderewski, Prezydent ministrów w Warszawie. Korzystam z pierwszej podróży powietrznej, która tak zbliży znowu nasze dwie stolice, by przesłać Waszej Ekscelencyi wyrazy serdecznych i oddanych uczuć jego kolegi włoskiego oraz gorących życzeń pomyślności i szczęścia, które całe Włochy wraz ze mną składają odrodzonej Polsce. Czterdzieści milionów serc włoskich dzieli z głębokiem odczuciem radość Polaków odnajdujących pełną chwałę ojczyzny!

Nitti, prezydent Rady ministrów.

Oprócz tego samolot ten przywiózł telegramy od posłów polskich w Rzymie pp. Skirmunta i Kowalskiego.

Odezwa komitetu obrony Śląska.

Poznań. P. A. T. Komitet obrony Śląska w Poznaniu wydał odezwę, kończącą się następującemi słowami: Egzekucye masowe na Śląsku, mimo przyrzeczenia rządu berlińskiego, trwają nadal. Oprawcy Hoersinga nie ustają w swoim szale krwiożerczym. Nie oszczędzają kobiet i dzieci. Przeciwko tej hańbie cywilizacyi zabrzmieć musi okrzyk potępienia i grozy całej ludności. Odpieramy z oburzeniem rozsiewane przez Niemców podejrzenie, jakoby ruch polski miał charakter komunistyczny. Przeciwnie stwierdzono wielokrotnie, że władze pruskie popierały po cichu spartakowców na Górnym Śląsku, aby w odmęt anarchii pogrążyć kraj, który mają oddać Polsce. Robotnik polski na Górnym Śląsku stanie do pracy i nietylko podtrzyma, ale pomnoży produkcyę węgla, jeżeli znienawidzonych tyranów Polski jarzmo zostanie złamane.

Tem usilniej wzywamy rządy koalicyi, aby kres położyły rozlewowi krwi i zapobiegły dalszym jawnym prowokacyom Niemiec, zmierzającym do udaremnienia postanowień traktatu, przez bezzwłoczne obsadzenie Górnego Śląska. Każdy dzień zwłoki zwiększa ofiarę i budzi podejrzenie, że dyplomacya koalicyi nie kieruje się względem Polski tą bezstronnością i dobrą wolą, której Polacy jako naród sprzymierzony domagać się mogą.

Oczekujemy od rządu polskiego z całą energią zajęcia się sprawą Górnego Śląska i nie cofnięcia się przed żadnym środkiem obrony mordowanych braci, albowiem wszelka słabość byłaby zbrodnią wobec przyszłości narodu.

Bohaterom i męczennikom Górnego Śląska zasyłamy hołd najgłębszy imieniem całego społeczeństwa. Ślubujemy, że wszystkie siły ku pomocy im wytężymy i w pomocy tej nie ustaniemy, dopóki nie wybije wielka radosna godzina powrotu tej prastarej Piastowskiej ziemi na łono Macierzy polskiej.

Krętactwa pruskie.

Warszawa. P. A. T. Z komitetu mazurskiego donoszą: Władze pruskie gorączkowo agitują w różnych odezwach za szeroką organizacyą straży gminnych na Mazurach i w Warmii, aby przez to wykazać zbyteczność okupacyi przez wojska koalicyjne, a tem samem wynik plebiscytu przesądzić na naszą niekorzyść. Natomiast ludność polska wspomnianego terenu plebiscytowego stanowczo domaga się opróżnienia Mazurów i Warmii z wojsk i władz niemieckich i zastąpienia ich wojskami koalicyi, o ile możności Polakami wyznania ewangelickiego, o ile chodzi o protestancko-polskie tereny Mazurskie.

Strajk na Śląsku skończony.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. **donosi z Katowic z dnia 27 b. m.: Berliński komunikat** prasowy podaje, że **strajk górniczy na Śląsku można uważać za zakończony.** Wszystkie kopalnie rewiru rybnickiego pracują w całej pełni, taksamo w rewirze centralnym, jedynie tylko w hucie Antoniny pracuje 30 do 40% robotników.

MISYA MIĘDZYNARODOWA CZERWONEGO KRZYŻA WE LWOWIE.

Lwów. P. A. T. Dzisiaj po południu przybyła tutaj z frontu misya koalicyjna międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Misya składa się z reprezentanta Francyi, Anglii, Ameryki i Włoch.

Misya zwiedziła front wołyński, począwszy od Równa, Dubna na wschód, wczoraj była w Brodach. Misyi towarzyszył przez cały czas Andrzej hr. Lubomirski i pełnomocnicy Czerwonego Krzyża na froncie galicyjskim pp. Jaroszyński i Michalski. We Lwowie misya zabawi kilka dni, celem zbadania urządzeń sanitarnych, poczem uda się na front galicyjski.

OBRADY NAD STATUTEM DLA GALICYI WSCHODNIEJ.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi w telegramie iskrowym z Paryża: **Komisya dla spraw polskich** kontynuowała na posiedzeniu **w dniu 27 sierpnia obrady** nad statutem dla **Galicyi wschodniej.**

MORGENTHAU WE LWOWIE.

Lwów. P. A. T. Dzisiaj po południu przybył do Lwowa automobilem **Morgenthau** ze swojem otoczeniem. Wczoraj przyjechał gen. amerykański **Jadwin.**

UWIĘZIENIE OFICERA POLSKIEGO PRZEZ PETLUROWCÓW.

Lwów. P. A. T. Z Równa donoszą, że we wsi Szepetówce na Wołyniu **Petlurowcy uwięzili oficera wojsk polskich hr. Romana Potockiego**, przybyłego do swojego majątku.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 28 b. m.

Front litewsko-białoruski: **Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza i bojowa naszych patroli. Na odcinku Łunińca sforsowały nasze oddziały mimo silnego ognia Prypeć i odrzuciwszy nieprzyjaciela w kierunku północno-wschodnim,** zajęły silnie obsadzoną przez bolszewików wieś Borek.

Front wołyński i galicyjski: Spokój.

W zast. szefa sztabu gen. **Haller**, pułk.

Związek państw słowiańskich przeciw Polsce.

Warszawa. (Telefonem). Jak słychać z dobrze poinformowanego źródła, podczas rewizyi u podpułk. Domańskiego, aresztowanego pod zarzutem **szpiegostwa na rzecz bolszewizmu**, znaleziono **dokumenty**, z których wynika, iż została utworzona organizacya, mająca na celu **związek państw słowiańskich, złożony z Rosyi, Ukrainy i Czech, przeciw Polsce.**

Bolszewicy opuścili Kijów.

Warszawa. P. A. T. Jak się dowiaduje „Kuryer Warszawski“, w dniu 25 b. m. **bolszewicy opuścili Kijów po walkach ulicznych.** Miasto opanowały miejscowe oddziały oficerskie. Dotychczas brak bliższych szczegółów. Nie wiadomo zatem, czy Kijów wpadł w ręce Denikina, czy Petlury.

Sukcesy Rumunów w Besarabii.

Bukareszt. P. A. T. „Telegraphen Compagnie“ donosi: Rumuńskie Biuro pras. donosi **pod datą 26 sierpnia: Na froncie besarabskim odniosły wojska rumuńskie nowe sukcesy.** Wczoraj poddało się Rumunom 300 bolszewików, a dziś w nocy zostało pojmanych 500 bolszewików, po krótkiej, zaciętej walce. Zdobyto nadto liczny materyał wojenny, w tem 7 kulomiotów. Między innymi poległ także osławiony bolszewicki komendant pułkownik Serginsz Iwanowicz Rostow, były przywódca studentów nihilistycznych w Moskwie.

ZMIANY W TRAKTACIE Z AUSTRYĄ.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro korep. donosi z Saint Germain: „Temps“ donosi, że Najwyższa Rada pod przewodnictwem pana Clemenceau uchwaliła wczoraj przed południem zmiany formułek gospodarczych, jakie mają być poczynione w traktacie z Austryą. Wedle „Journal des Debats“ opinie w Najwyższej Radzie co do traktatu z Austryą są tak podzielone, że nie zanosi się na rychłe ukończenie dyskusyi, skutkiem czego wręczenie delegatom austryackim ostatecznego tekstu traktatu pokojowego przeciągnie się o kilka dni.

Zwycięstwa Denikina.

Berlin. P. A. T. Dzienniki przynoszą z Londynu wiadomość, **że angielski departament wojenny ogłasza szczegóły o pochodzie armii Denikina, której operacye na południowo-rosyjskim froncie doprowadziły do ważnego zwrotu. Denikin odniósł koło miejscowości Kamyszyn** wielkie zwycięstwa **nad wojskami bolszewickiemi, zdobywając 11.000 jeńców, 60 armat, 150 karabinów maszynowych i wielką ilość materyału wojennego. Wojska sowieckie miały ponadto tysiące zabitych i rannych.**

Równocześnie Denikin wysłał silne oddziały konnicy, które doprowadziły do połączenia z lewem skrzydłem kozaków uralskich w oddaleniu 85 mil na południowy-wschód od Kamyszyna. Efekt tego połączenia z kozakami, którzy kryją lewe skrzydło armii Kołczaka, jest bardzo wielki. Istnieje tedy zwarty przeciwbolszewicki front od północno-wschodniego Uralu aż do północno-zachodniego wybrzeża Morza Czarnego.

Lewe skrzydło **Denikina** oddalone jest tylko 50 mil od **frontu rumuńskiego nad Dniestrem.** Ponieważ Rumuni tutaj front przerwali, zapewne wkrótce połączą się z wojskami Denikina.

Wielka zdobycz wpadła w ręce wojsk Denikina przy **zdobyciu Połtawy:** 146 lokomotyw, 1200 wagonów, 2 pociągi pancerne, 20 armat, amunicya i materyał wojenny. Ludność Połtawy powitała wojska Denikina jako oswobodzicieli.

NIE BĘDZIE UROCZYSTOŚCI SEDAŃSKICH.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina, że ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, aby w rocznicę Sedanu nie przystrajano publicznych budynków flagami, ponieważ to nie odpowiada obecnym stosunkom.

ANGLICY ZROBILI DOBRY INTERES.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Paryża, że traktat w sprawie Spitzbergu jest już gotowy. **Spitzberg będzie przyznany Norwegii, a wielkie pola węglowe tam się znajdujące, otrzyma Anglia.** Do Spitzbergu rościła sobie pretensye także Rosya, Szwecya i Belgia. Opozycya przeciw przyznaniu Spitzbergu Norwegii spodziewana jest tylko ze strony Szwecyi.

O armię międzynarodową.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Saint Germain: W Izbie francuskiej podczas obrad nad traktatem pokojowym **dep. Raiberti domagał się utworzenia międzynarodowej armii, któraby stała do dyspozycyi Związku Narodów.**

Interwencya St. Zjed. w Meksyku.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi: „N. Jork Sun“ podaje, że **kwestya Meksyku nie jest jeszcze załatwiona.** Stany Zjednoczone postąpią tu podobnie, jak swego czasu z Kubą. Plan **interwencyi w Meksyku** na lądzie i na morzu jest już gotowy. Interwencya potrwa najwyżej 6 miesięcy i jest konieczna, gdyż Carranza swoją bezczelnością wobec obywateli Stanów Zjednoczonych przekracza miarę cierpliwości, a nadto gdyby Stany Zjednoczone nie zajęły się Meksykiem, Meksyk rozpadłby się (?!).

NADESŁANE.

†

JERZY SELECKY BERSKI

em. major wojsk polskich

przeżywszy lat 68, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 27-go sierpnia 1919.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala załogowego przy ulicy Wrocławskiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 30 b. m. o godzinie 4 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana córka i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwa żałobne

odprawione zostaną w poniedziałek dnia 1 września b. r. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 28 sierpnia 1919

Waluty:	ofiar.	żąd.	tranzakcya
Marki polskie	209·—	208·—	—·—
" drobne	—·—	—·—	—·—
" niemieckie	242·—	251·—	—·—
" drobne	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	[illegible]	[illegible]	—·—
" " 500 "	22[illegible]·—	221·—	219·—
" " drobne	208·—	212·—	—·—
" dumskie	85·—	95·—	—·—
Franki francuskie (á 1000, 500, 100)	67[illegible]·—	640·—	—·—
" drobne	—·—	—·—	—·—
Dolary	67·—	70·—	—·—
" drobne	—·—	—·—	—·—
Funty szterl.	290·—	229·—	—·—
Liry włoskie (á 1000, 500, 100)	450·—	510·—	—·—
Lei rumuńskie	280·—	290·—	285·—
Dewiza Londyn	—·—	—·—	—·—
" na Zurych	—·—	—·—	—·—
" na Berlin	—·—	—·—	—·—
Wpłata na Warszawę	—·—	—·—	[illegible]
Losy:			
Austr. Czerwonego Krzyża (nowe)	—·—	—·—	—·—

MATYLDA SERAO. 5

NIECH ŻYJE ŻYCIE.

Przełożył z włoskiego J. W.

Podróżni dreptali, kręcili się, zatrzymywali i biegali; mężczyźni, kobiety i dzieci, niecierpliwiąc się, oczekiwały na pociąg. — Starsze panie, ciemno ubrane, w dziwacznych, okrągłych kapeluszach z granatowemi lub ciemno-brązowemi zasłonami, z wielkimi, futrzanymi kołnierzami, dla ochrony przed chłodem po wyjściu z ciepłych wagonów. Młode, w jasnych kostyumach i w obszernych, jasnych kortowych płaszczach podróżnych, z pod których wyglądały krótkie spódniczki i zgrabnie obute stopy, młode panie z głowami owiniętemi w białe, subtelne obłoki welonów, panienki wysmukłe i delikatne w granatowych i szarych spódniczkach i jasnych bluzkach, blondynki, brunetki, szatynki z bujnemi włosami i grubemi warkoczami ze śmiejącemi twarzyczkami pod ochroną woalek; dziewczynki w krótkich sukienkach z falistymi pukłami włosów, opadających na ramiona pod czerwonymi kapeluszami. Dzieci obojga płci i najrozmaitszego wieku kręciły się u nóg starszych, pod opieką nianiek, bon, guwernantek. Panowie młodzi i starsi, rozmaitych ras i narodowości, grali rolę opiekunów płci pięknej, niosąc paczki, rozmawiając, żywo dyskutując w podniecającym nastroju, poprzedzającym odejście pociągu. Starcy, wysocy, szczupli, o rysach ostrych, energicznych, wygoleni, o dystyngowanym wyglądzie, lub otyli z czerwonemi twarzami i wielkimi wąsami, weseli, swobodni; inni, schorowani, z zapadłemi policzkami, lecz noszący jeszcze znamiona dawnej męzkiej urody, nadwyrężonej nadmiernem używaniem życia i jego uciech. Młodzi, dobrze zbudowani, wysocy, z rysami twarzy regularnymi, lecz pozbawionymi wyrazu, obok szczupłych, pochylonych, których cera blada i smutny, obojętny wyraz fizyognomii świadczyły o braku zdrowia. Obok szczupłej liczby osobników z wybitniejszemi cechami, szary tłum mężczyzn różnego wieku i wyglądu o pozach sztywnych, pewnych siebie, zarozumiałych, o ruchach niezgrabnych i twarzach z grubsza wyciosanych. Gburowatość tych osobników uwydatniała się na każdym kroku pod rozmaitymi pozorami. Mowa głośna w różnych narzeczach germańskich, impertynencki sposób obejścia, manifestowały ze strony tego tłumu tubylców chęć zaimponowania wszystkim zebranym na peronie stacyjnym cudzoziemcom.

Różne typy ukazywały się wśród czekających z chwilą przybycia pociągów z Calais, Paryża i Berlina osób, spieszących na ekspres międzynarodowy engadyński. Anglicy w białych trzewikach i paltach w kratki, z zawiniętemi spodniami, w czapkach kortowych o szerokich daszkach i nausznikach, sporządzonych dla ochrony przed chłodnym wiatrem. Francuzi w jasnych, lekkich paltach, w które owijali się chroniąc przed ostrem górskiem powietrzem, przedewszystkiem zaś przeważająca ciżba gości niemieckich, odzianych bez gustu, w ubraniach zbyt obszernych, źle skrojonych, za krótkich lub za długich, o niedobranych, martwych barwach, w długich brązowych płaszczach, sięgających do ziemi, w kostyumach tyrolskich, mirtowo zielonych, ze spodniami do kolan, z kubrakiem fałdowanym, przepasanym pasem tego samego koloru, z małym zielonym kapeluszem na głowie, ze sterczącem z tyłu piórem. Kostyumy te kryły ciała otyłe i rozlane, lub szerokie i kościste, zaś kapelusiki głowy nieforemne, twarze czerwone, często piegowate, o jasnych wąsach, o karkach szerokich, czerwono fijoletowych, pomarszczonych.

Podczas wytężonej pracy przy ładowaniu bagażów Mabel Clarks, stała obok matki, rozglądając się ciekawie. Jej szczupłe dłonie, złożone po męsku za sobą, trzymały długą, wązką parasolkę. Ciemne włosy, osłonięte welonem z jasnej gazy, ledwie mieściły się pod kapeluszem. Niedaleko od niej, przy stoliku, zastawionym przyborami do kawy, siedziały dwie panie. Jedna z nich w wieku nie łatwym do określenia, odziana czarno, w czarnym kapeluszu i czarnej woalce; obok niej młoda, bardzo młoda panienka, pochylona nad pocztówkami, na których kreśliła adresy. Z twarzy widoczny był zaledwie profil bladego, nieco zapadniętego policzka i łuk lekko zaokrąglonych ust bez uśmiechu. Pod jasnym niebieskim woalem kryły się jasno blond włosy. Długa, szczupła ręka posuwała się po pocztówce, kreśląc na prędce słów kilka.

— Angielka — zauważyła Mabel półgłosem, niby do siebie, z lekkim, pogardliwym grymasem pięknych ust.

— Angielka — powtórzyła matka z wyraźnie zaakcentowanem skrzywieniem twarzy.

Pisząca uniosła głowę. Ujrzała twarz bladą, prawie przeźroczystą; oczy szafirowe świeciły, jak dwie gwiazdy. Kostyum biały podróżny podnosił urok dziewiczości młodej podróżniczki. Usta Mabel ściągnęły się mocniej z lekko drwiącym wyrazem.

— Poitrinaire, peut-être — szepnęła mama Clarks z wybitnym amerykańskim akcentem.

Oczy młodej panienki zwróciły się w stronę damy, która stojąc obok niej, trzymała wielką wiązankę wspaniałych róż, przywiędłych nieco podczas długiej podróży i pryskała na nie wodą. Była wysoka, szczupła, zgrabna, z niewielką, dumnie wzniesioną głową o jasno popielatych włosach w czarnym kapelusiku, ubranym dwoma białemi skrzydłami, z którego zwieszała się czarna woalka w białe groszki. Twarz niekoniecznie piękna, posiadała jednak wysubtelnione i harmonijne rysy, pociągające szlachetnym wyrazem. Spokojny jej wzrok skierowany był wprost przed siebie, nie troszcząc się o otaczające ją osoby, obojętny na to, co się wokoło niej działo. Ruchy jej spokojne i wytworne, zwróciły na się uwagę Mabel Clarks.

— Francuzka, szykowna — westchnęła.

— Elegancka — westchnęła głęboko mama Clarks.

W tem dały się słyszeć wołania konduktorów w miejscowem twardem, gardłowem narzeczu, oznajmiające odjazd ekspresu engadyńskiego. Tłumy ruszyły ku rozwartym drzwiom wagonów, obarczone podręcznymi bagażami, narzędziami do gier sportowych, rakietami tenisowymi w pochwach skórzanych, ostro zakończonymi kijami o rękojeściach z giemzowych rogów, laskami do golfa. Panie w krótkich spódniczkach, białych, popielatych, granatowych, wchodząc po stopniach odsłaniały zgrabne nóżki. Wiele z nich w eleganckich bucikach, jak gdyby zamierzały przechadzać się po bulwarach Paryża, inne znów w sportowych, podkutych obliczonych conajmniej do drapania się na szczyt Berniny. Mabel Clarks wraz z matką, poprzedzając miss Broughton, podeszły do zamówionego dla nich przedziału. Jeden z urzędników kolejowych obchodził kolejno wagony z żółtą kopertą w ręku, poszukując kogoś. Ujrzawszy go, pani Clarks zwróciła nań ręką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komisya szkolna Księstwa Cieszyńskiego.

Ł. 3778. Cieszyn, dnia 5 sierpnia 1919.

Ogłoszenie konkursu.

Komisya szkolna Księstwa Cieszyńskiego ogłasza niniejszem konkurs na następujące posady w zakładach państwowych z terminem do 5 września 1919.

A) **W gimnazyum z językiem wykładowym polskim w Cieszynie:**
1) Na jedną posadę nauczyciela filologii klasycznej.
2) i 3) Na jedną lub dwie posady nauczycieli języka polskiego.
4) i 5) Na jedną lub dwie posady nauczycieli języka niemieckiego.
6) Na posadę nauczyciela historyi naturalnej.
7) Na posadę nauczyciela historyi i geografii.
8) Na posadę nauczyciela rysunków.
9) Na posadę nauczyciela gimnastyki.

B) **W polskiej szkole realnej w Cieszynie:**
Na posadę nauczyciela historyi naturalnej.

C) **W gimnazyum realnem w Skoczowie:**
Na posadę kierownika (pierwszeństwo mają kandydaci z kwalifikacyą do matematyki i przyrody).

D) **W szkole realnej z niemieckim językiem wykładowym w Bielsku:**
Na posadę katechety religii ewangelickiej.

E) **W szkole przemysłowej z językiem wykładowym niemieckim w Bielsku:**
1) Na posadę nauczyciela języka niemieckiego, geografii i historyi z kwalifikacyą dla szkół średnich.
2) Na posadę nauczyciela matematyki i fizyki (kwal. jak 1).
3) Na posadę nauczyciela przedmiotów mechaniczno-technicznych (kwal. inż. techn. i odpowiednia praktyka).
4) Na posadę nauczyciela przedmiotów mechaniczno-technicznych i elektryki (kwal. inż. z odpowiednią praktyką).
5) Na posady dwóch werkmistrzów dla tkactwa ręcznego i mechanicznego.
6) Na posady dwóch asystentów mechaniczno-technicznych i jednego asystenta chem.-techn. fachu.

F) **W szkole przemysłowej w Bielsku dla paralelek z językiem wykładowym polskim:**
1) Na posadę nauczyciela języka polskiego, geografii i historyi (kwal. dla szkół średnich).
2) Na posadę nauczyciela przedmiotów chemiczno-technicznych (kwal. inż. chem.-techn. i odpowiednia praktyka).
3) Na posadę nauczyciela przedmiotów mechaniczno-technicznych (kwal. inż. mech.-techn. i odpowiednia praktyka).
4) Na posadę nauczyciela matematyki i fizyki (kwal. dla szkół średnich), do obsadzenia ewentualnie.
5) Na posadę dwóch podmajstrzych, jednego ślusarza, drugiego stolarza z należytą wprawą.

G) **W nowo powstającej szkole rolniczej zimowej w Czechowicach:**
Na posadę kierownika i zarazem nauczyciela fachowego.

Podania zaopatrzone należycie w dokumenta służbowe i wystosowane do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie wnosić należy w przepisanej drodze służbowej do Komisyi Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie w terminie do 5 września b. r.

3387 **Dr. Ernest Farnik** m. p.

Państwowa Komisya Urzędu przywozu i wywozu w Krakowie.

L. 1396. Kraków, dnia 19 sierpnia 1919.

Uprasza się o podanie do wiadomości, że utworzony rozporządzeniem Ministerstwa przemysłu i handlu, Skarbu, aprowizacyi oraz rolnictwa i dóbr państwowych z dnia 2 sierpnia 1919 r. Nr. 17.215 w miejsce zwiniętego Urzędu wywozu i przywozu w Krakowie

„Oddział Państwowej Komisyi przywozu i wywozu w Krakowie“
rozpoczął swoją działalność z dniem 16 sierpnia b. r.
w lokalu przy ulicy Szujskiego L. 1 parter.

Do zakresu działania tej Komisyi złożonej z delegatów wymienionych Ministerstw a to: Przewodniczącego i Kierownika biura Komisyi Radcy Namiestnictwa Michała Zawadzkiego i członków Dyrektora Okręgu Skarbowego w Krakowie Radcy dworu Dr. Władysława Peca, Radcy min. Włodzimierza Wysoczańskiego i Rosego Adama, należy prawo wydawania pozwoleń na przywóz towarów dla Firm mających swą siedzibę prawną i sprowadzających towary do całego okręgu byłej Galicyi oraz pozwoleń na wywóz towarów objętych listą, którą ustala peryodycznie Państwowa Komisya przywozu i wywozu w Warszawie.

Odtąd zatem winny interesowane Firmy wnosić podania w powyższych sprawach, o ile idzie o terytoryum byłej Galicyi, tylko do wymienionego Urzędu pocztą lub też w dniach nieświątecznych od godz. 9—1 rano osobiście — na przepisanych drukach, które na razie zakupywać można po 3 K. w wymienionym Urzędzie lub Izbach handlowych i przemysłowych. Druki te wysyła się na żądanie pocztą za nadesłaniem należytości a tak samo wysyła się pocztą pozwolenia na wywóz lub przywóz tak że interwencya osobista stron z poza Krakowa lub używanie pośredników są zupełnie zbyteczne, tem bardziej, że poczyniono zarządzenia, aby sprawy jak najszybciej były załatwiane.

Podania należy opatrywać stemplem za 3 Kr. i dołączać oprócz wolnego od stempla duplikatu podania poświadczenie Starostwa lub Izby handlowej co do uprawnienia przemysłowego petenta ewentualnie oryginalną kartę przemysłową.

3361 Przewodniczący i Kierownik Biura Komisyi

Zawadzki m. p.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.